KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXIX. Nr. 5 15 marca 1930 R.

E. SZYMAŃSKA-KRZĘTOWSKA.
Starsza asystentka Zakładu Farm.
Stosowanej Uniw. Warsz.

Analiza chemiczna i fizyczna zapomocą kolorymetru.

Analiza kolorymetryczna jest bardzo prostą fizyko - chemiczną metodą ilościową. W zasadzie polega na porównaniu intensywności zabarwienia dwóch cieczy — jednej wzorcowej o znanem stężeniu ciała czynnego, a drugiej badanej. Dwa cylindry szklane z jednakowego materjału i tej samej średnicy, a także jednakowej grubości ścianek mogą służyć za kolorymetr; wlewając do jednego z nich określoną ilość płynu wzorcowego, do drugiego zaś tę samą ilość płynu badanego i dodawszy do obydwu płynów po jednakowej ilości wskaźnika (indykatora), któryby dawał wyraźną, zdecydowaną barwę bez zmętnienia, doprowadzamy w obu cylindrach płyny do identycznych zabarwień przez rozcieńczanie wodą cieczy więcej zabarwionej, lub odlewanie jej. Obliczanie wykonywa się na tej zasadzie, że natężenia zabarwień są odwrotnie proporcjonalne do wysokości płynów:

$$\frac{P}{Pl} \quad \frac{Pl}{L}$$

Oznaczenia kolorymetryczne oddają dużą usługę przy analizach zarówno chemicznych jak i fizycznych. W chemji zwłaszcza wtedy, kiedy rozporządzamy małemi ilościami płynów, bądź też określamy płyn o dużem rozcieńczeniu ciała czynnego, lub takie substancje, do których innego rodzaju analizy zastosować nie można.

Przy badaniu płynów injekcyjnych, kiedy mamy do analizy tylko jedną lub dwie ampułki materjału, doskonale nadaje się do wykonania chemicznej analizy kolorymetr, nietylko wówczas, gdy ciałem badanem jest substancja nieorganiczna, lecz i wtedy, kiedy chodzi o ilościowe określenia morfiny, kokainy czy innego alkaloidu; całą trudność stanowi tylko wybranie takiego wskaźnika, któryby z oznaczanym alkaloidem dawał ostrą barwę bez zmętnienia np.: dla morfiny takim odczynnikiem jest odczynnik Deniges'a.

Woda często zawiera tak małe ilości żelaza, że określenie go zapomocą miareczkowania byłoby utrudnione, stosuje się więc w tych wypadkach kolorymetr. Tak samo można oznaczać: amonjak, kwas azotowy, kwas azotawy, siarkowodór, kwas salicylowy, sole miedzi i t. p.

Przy badaniach składników krwi i moczu, jak np. fosfór, aminokwasy, azot resztkowy, cukier, hemoglobina, bilirubina, pracownie kliniczne przeważnie posługują się metodami kolorymetrycznemi, które dzięki precyzyjnym aparatom służą do bardzo dokładnych ilościowych oznaczeń. Chemicy coraz więcej zaczynają posługiwać się kolorymetrem, gdyż większość reakcyj barwnych, w których intensywność zabarwienia jest proporcjonalna do stężenia roztworu przy tym samym odcieniu barw, można stosować do oznaczeń kolorymetrycznych. Wzorując się na kolorymetrycznem oznaczaniu fosforu we krwi zastosowano te same metody (metody Déniges'a, Bell-Doisy) do badań fosforowych połączeń organicznych w preparatach farmaceutycznych, jak np.: Phytina, phosphit, calcitrina, natrium glycerinophosporicum, calcium glycerinosphoricum z dobrym wynikiem, podczas, gdy oznaczanie na drodze chemicznej nastręczało kłopoty natury technicznej: piec do spalań, którego posiadanie jest przywilejem już większych pracowni.

Wszystko, o czem była mowa dotąd, dotyczy analiz chemicznych.

Kolorymetr posiada nadto jeszcze zastosowanie dużo większe przy oznaczaniu wykładnika stężenia jonów wodorowych (PH).

Teorję jonów, jak powszechnie wiadomo, tłumaczy *Arrhenius* dysocjacją elektrolityczną. Na to, ażeby roztwór jakiś był kwaśny nie wystarcza, by rozpuszczone ciało zawierało wodór w swojej cząsteczce, trzeba, żeby wodór był zjonizowany, to znaczy zdysocjowany z cząsteczki, posiadał zatem ładunek elektryczny dodatni i własności chemiczne kwasu. Kwasem jest zatem ciało, które dostarcza w roztworze wodnym jonów H˙, zasadą jest ciało, które dostarcza w roztworze jonów OH'.

Kwas jest mocny lub słaby odpowiednio do tego, czy przy danem rozcieńczeniu jest więcej, czy mniej zdysocjowany, to znaczy uwalnia więcej lub mniej jonów H. Od ilości wolnych jonów wodorowych lub wodorotlenowych, zależy stopień kwasowości, lub zasadowości danego ośrodka, to znaczy, kwasota rzeczywista zwana także aktualną lub istotną. Taką kwasotę rzeczywistą można mierzyć tylko przez oznaczenie stężenia jonów wodorowych. Kwasoty lub zasadowości aktualnej nie należy mieszać z kwasotą lub zasadowością potencjalną, która wyraża się przez jony potencjalne, to jest jony związane w cząsteczki niezdysocjowane.

Zapomocą miareczkowania oznaczamy sumę aktywnych i potencjalnych jonów, natomiast określanie jonów tylko aktywnych, czyli t. zw. kwasowości realnej, którą coraz więcej zachodzi potrzeba stosować, uskutecznia się metodami fizyko - chemicznemi, z których najprędszą i najłatwiejszą jest metoda kolorymetryczna.

Praktycznie kwasota lub zasadowość realna wyraża się przez PH, t. zw. wykładnik stężenia jonów wodorowych, który jest zawarty w granicach od 0 do 14. O koncentracji jonów wodorowych można mówić równie dobrze w roztworze kwaśnym, jak i zasadowym, gdyż i w jednym i w drugim wypadku bierze się pod uwagę iloczyn (OH') x (H˙). Zatem, gdy jedne jony są w nadmiarze, ilość drugich stosunkowo się zmniejsza, by iloczyn (OH') x (H˙) został niezmieniony. Wobec powyższego w roztworze o normalnem stężeniu H˙, a więc zawierającym 1 jongram H˙ w litrze, ilość OH' będzie zmniejszona do 10^{-14} gramocząsteczki i odwrotnie roztwór alkaliczny normalny będzie zawierał tylko 10^{-14} gramjonu H˙. Od jednego do drugiego z tych roztworów ilość jonów H˙ przechodzi zatem od 1 do $\frac{1}{100.000.000.000.000}$

Ponieważ wielce niewygodnie było przy obliczeniach posługiwać się tak wielkiemi ułamkami jak $\frac{1}{100.000.000.000.000}$ i nie można było zastosować wykresów, oddających obecnie duże usługi przy analizie kolorymetrycznej, wprowadzono logarytmy z odmiennym znakiem liczb, wyrażających koncentrację jonów wodorowych, np.: koncentracja jonów H˙ $\frac{1}{100.000}$ albo inaczej $C_H = 1 \times 10^{-5}$, logarytm odpowiedni wyraża się przez wykładnik — 5, a zatem PH jako że z odwrotnym znakiem równa się 5. Cyfra, która wyraża PH stanowi ilość zer, znajdujących się w mianowniku ułamka, wyrażającego rozcieńczenie jonów H˙.

Normalny roztwór kwasu solnego ma PH = 0, normalny roztwór ługu sodowego posiada PH = 14, woda czysta, jako obojętna posiada PH koło 7.

Poniższa tablica ilustruje, jak wielkie są różnice w kwasowości realnej różnych kwasów:

TABLICA I.

Kwas solny	PH
$\frac{N}{1}$	0.10
$\frac{N}{10}$	1.07
$\frac{N}{100}$	3.01
Kwas octowy	PH
$\frac{N}{1}$	2.36
$\frac{N}{10}$	2.86
$\frac{N}{100}$	3.86

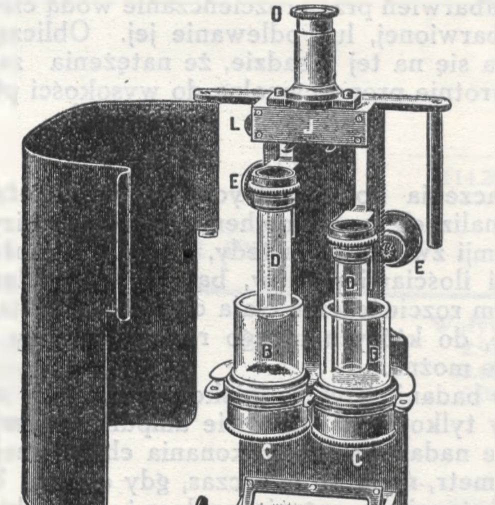
Ze skali tej widzimy, że normalny kwas solny ma PH = 0, a normalny kwas octowy PH = 2,36, a więc stężenie jonów wodorowych zależy nie od ilości kwasu, lecz od jakości kwasu, od jego mocy.

Praktycznie do oznaczania PH potrzebna jest cała serja płynów wzorcowych o różnem PH. Wzorce takie nie mogą ulegać zmianom, a zatem nie mogą niemi być kwasy i zasady, które w tem rozcieńczeniu byłyby bardzo słabemi kwasami i zasadami, a więc nietrwałemi. Z tych względów na wzorce użyto t. zw. moderatorów (bufory, tampony), t. j. roztworów słabych kwasów w obecności soli mocnej zasady i odwrotnie — słabych zasad w obecności soli mocnego kwasu np.: kwas octowy i octan sodowy, amonjak i chlorek amonowy. Fosforan jednopotasowy i fosforan dwusodowy.

Najczęściej używane są jako moderatory mieszaniny fosforanów; w ten więc sposób można otrzymać całą serję mieszanin, pozwalającą określać prędko stężenie jonów wodorowych od PH2 do PH12. Wskaźniki używane tutaj są ciałami, które zależnie od wahań koncentracji jonów H˙ ulegają przebudowie i zależnie od owego przegrupowania atomów w cząsteczce zmieniają barwę tak, że najmniejszej zmianie PH odpowiada zmiana barwy.

Do równych objętości płynu badanego i moderatora wlewamy tę samą ilość wskaźnika i porównujemy barwy; jeśli jeden moderator okaże się nieodpowiednim, to bierzemy drugi i t. d. aż do otrzymania dobrych rezultatów; oczywista, że bierzemy moderatory o PH najwięcej zbliżonym do badanego płynu. Tym sposobem określa się najczęściej PH w płynach biologicznych: krwi, moczu. Uproszczoną metodą wskaźników albo moderatorów jest metoda wskaźników *Michaelisa*. Sposobem tym można określić PH w zakresie od 8.4 do 2.8.

Przyrządza się 4 rzędy rozczynów p-nitrofenolu, m-nitrofenolu, γ-dwunitrofenolu i α-dwunitrofeno-



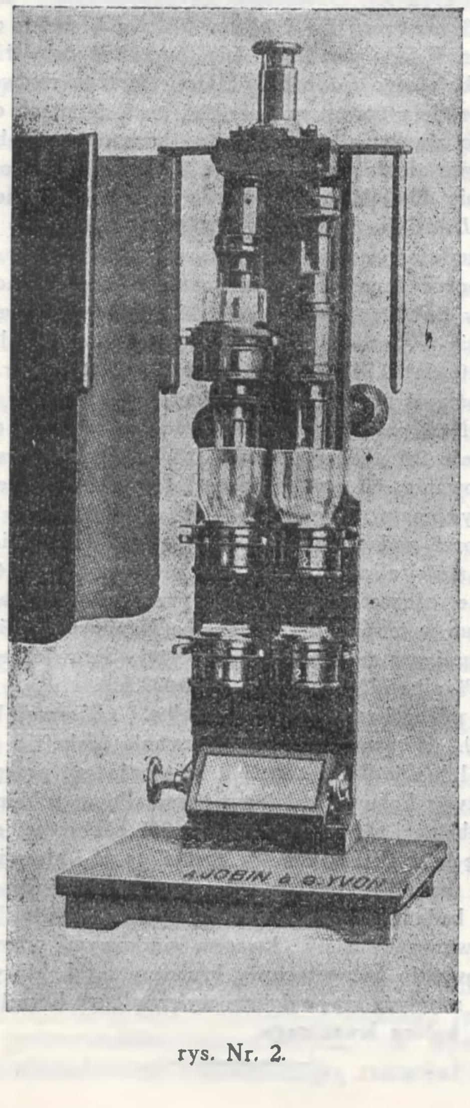
rys. Nr. 1.

lu o różnych wartościach PH. Probówki wszystkie jednakowe pod każdym względem po wypełnieniu zatyka się parafinowanemi korkami, zaopatruje napisami, wyrażającemi odpowiednie PH dla każdego rozczynu i przechowuje w miejscu ciemnem, gotowe do użytku. Jeśli płyn badany jest bezbarwny, to bierzemy wprost stosownie do przepisu, ilość płynu i nitrofenolu, szukamy wzorca o tej samej barwie, a jeśli płyn jest mętny, to wykonywa się porównanie barw w komparatorze *Walpole'a.* PH we wzorcach można sprawdzać metodą elektrometryczną, która jest niezawodną, a której tu przytaczać nie będę, gdyż jest to metoda droższa, wymaga już większych urządzeń fizycznych, więc nie każdy może ją stosować.

Do oznaczeń kolorymetrycznych chemicznych są stosowane różne rodzaje kolorymetrów, zrobione na tej samej, oczywista prostej zasadzie (właściwie to różnica jest tylko w nazwie firmy), ale najczęściej używanym kolorymetrem jest kolorymetr *Dubosqu'a* albo *Laurent'a,* który jest zamieszczony na rysunku pierwszym.

Mechanizm postępowania polega na tem, że za pomocą szklanych słupków zmniejsza się lub zwiększa słup płynu, a tem samem zabarwienie.

Na wzór powyższego kolorymetru skonstruowano jono - kolorymetr *Caille,* który jest podany na rysunku drugim.



rys. Nr. 2.

Jono - kolorymetr służy do określania PH roztworów przezroczystych lub mętnych, zabarwionych lub nie, porównywując kolorymetrycznie warstwy równe; z jednej strony płyn badany, do którego dodajemy wskaźnik o tonowaniu postępowem, z drugiej strony dwie formy tautomeryczne, kwaśną i alkaliczną, tego samego wskaźnika. Aparat jest skombinowany w ten sposób, że każda zmiana warstwy jednej z form pociąga automatycznie zmianę odpowiedniej grubości warstwy, lecz przeciwną, drugiej formy. Dokładność oznaczenia PH tym sposobem = 0.1. Można tu określić również płyny mętne i zabarwione, gdyż aparat posiada naczynka kompensacyjne. Z jono-kolorymetru Caille można zawsze otrzymać kolorymetr Laurent przez zwykłe odjęcie górnych naczynek i słupków.

Mechanizm postępowania w jonokolorymetrze polega na manipulowaniu słupkami szklanemi w ten sposób, aby otrzymać po stronie form kwaśnej i alkalicznej identyczną barwę z płynem badanym. Po zrównaniu zabarwień odczytujemy stan skali, podług którego odczytujemy z wykresu PH następująco. Wysokość użyteczna skali jest na krzywej wzorcowej, odpowiadającej użytemu wskaźnikowi, odciętą punktu, którego rzędną jest PH roztworu.

Każdy barwik ma swoją krzywą i oznaczony jest jej numerem (patrz wykres str. 44).

1. Błękit tymolowy
1. „ bromofenolowy
3. Czerwień metylowa
4. „ bromokrezolowa
5. Błękit bromotymolowy
6. Czerwień fenolowa
7. „ krezolowa

Za pomocą każdego z powyższych barwników można określić PH zawarte w następujących granicach.

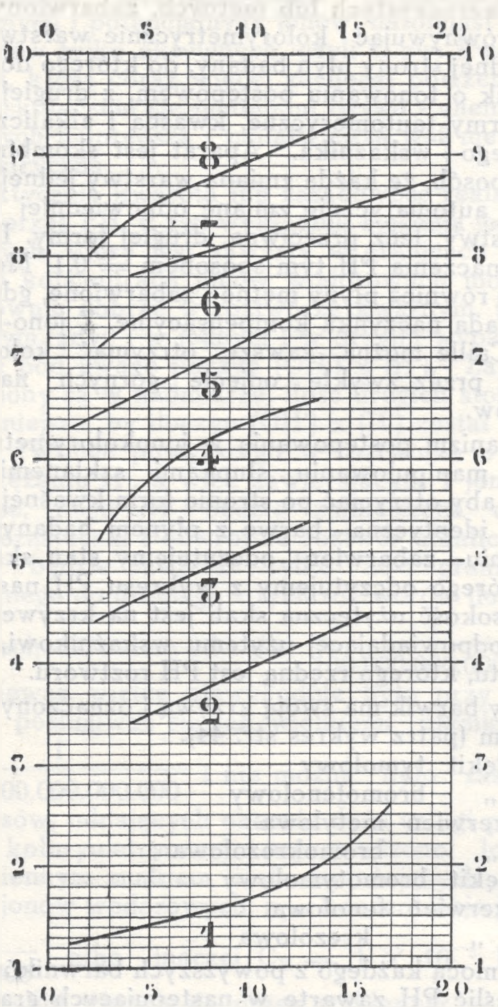
TABLICA II.

Nazwa barwika	Granice PH
Błękit tymolowy	1.2 — 2.8
„ bromofenolowy . . .	2.8 — 4.6
Czerwień metylowa	4.4 — 6
„ bromokrezolowa . . .	5.2 — 6.8
Błękit bromotymolowy . . .	6 — 7.6
Czerwień fenolowa	6.8 — 8.8
„ krezolowa	7.2 — 9
Błękit tymolowy	8 — 9.6

Do bardzo szybkiego, a mniej dokładnego określenia PH służą obecnie kolorymetry *Wulfa.* Używa się tu papierków żelatynowych na wzór papierków lakmusowych i porównywa zabarwienie z podaną przy aparacie skalą barw. Z tego wszystkiego widać, że określanie PH z racji uproszczenia może być szerzej stosowane i wyjaśnić niejedną dotąd mniej wyraźną sprawę. Dotychczas najwięcej stosuje oznaczanie PH fizjologja, biologja, bakterjologja; PH bowiem w płynach fizjologicznych odgrywa bardzo poważną rolę. Krew normalna posiada wartość PH między 7.3—7.5, w wypadkach patologicznych może osiągnąć 7.8 i 6.9, które są granicami życia. Dalej ważne jest PH płynu mózgowo-rdzeniowego, soku żołądkowego, moczu; inna jest wartość PH mięśni za życia, a inna po śmierci.

Fermenty znów w zależności od PH rozmaicie się zachowują: trypsyna najlepiej działa przy PH = 8.1,

WYKRES.



a przy PH = 5.5 w temperaturze pokojowej jest najbardziej stałą, co jest ważne przy wydobywaniu jej z trzustki. To samo dotyczy innych fermentów, np. drożdże prasowane po pewnym czasie ulegają częściowej autolizie, czyli samotrawieniu, bo przechowywane w temperaturze pokojowej, posiadają zmienną wartość PH, która sprzyja działaniu, znajdujących się w nich fermentów: proteazy i dwupeptydazy.

W bakterjologicznych posiewach w zależności od PH pożywki, rozwija się odpowiedni rodzaj bakterji. W farmacji wartość PH ma duże znaczenie przy przyrządzaniu płynów injekcyjnych. Rozczyn injekcyjny powinien mieć PH — 7.5, albowiem stężenie jonów wodorowych krwi ustroju jest zawsze stałe, równe 7.4 i dokładnie regulowane przez ustrój, dzięki znajdującym się we krwi moderatorom, jak dwuwęglan sodu i czerwone ciałka krwi.

Następnie okazało się, że przyrządzanie niektórych organopreparatów wymaga w pewnych chwilach otrzymywania stałego PH.

Przy wyrobie przysadki mózgowej, koncentracja jonów wodorowych wyciągu płata tylnego nie powinna przekraczać PH 4.

Przyrządzanie insuliny całkowicie opiera się na PH. Insulina w wodzie o PH koło 7 rozpuszcza się, a w wodzie o PH 5-6 już wypada, więc na tej własności polega oczyszczanie surowej insuliny.

A ile jest syntez innych, których dobre wyniki zależą może od wartości PH?

W artykule tym miałam na celu wykazać, że analiza kolorymetryczna jest bardzo prostą metodą, że technika dostarcza coraz lepszych aparatów i że analiza ta i w farmacji może mieć duże zastosowanie.

L i t e r a t u r a:

1926 Koskowski Br. — Kalendarz farmaceutyczny 1926 r.,
1925 H. Staub — Insulin,
1923 A. Lesure — Préparation des liquides injectables,
1928 J. Fabicki — Płyny injekcyjne w ampułkach,
1922 J. Parnas — Chemja fizjologiczna,
1929 M. Chorzelska — Metody kolorymetryczne oznaczania fosforu we krwi i preparatach farmaceutycznych.

Streszczenia z czasopism obcych

Określenie alkaloidów w korze chinowej. *R. Dulveil (Chem. Zentrallbl. I. 682, 1929)* poleca następujący sposób: 2,5 gr. kory sproszkowanej zalewa się w erlenmeyerce 2 cm³ $^1/_{10}$ n HCl i ogrzewa w przeciągu 20 minut na kąpieli wodnej, po ostudzeniu dodaje się 125 cm³ mieszaniny z 250 gr, eteru i silnie skłóca od czasu do czasu w ciągu godziny, wtedy dodaje się 2 gr. tragakanty w proszku i po 30 minutach dekantuje się 100 cm³ do rozdzielacza, przemywając otrzymany chloroformowo-eterowy roztwór wodą 2 × po 5 cm³. Następnie wykłócamy trzy razy po 5 cm³ $^1/_{10}$ n kw. siarkowego, zbierając kwaśne wyciągi do erlenmeyerki. Ślady eteru i chloroformu odpędzamy na łaźni wodnej i płyn studzimy (otrzymany roztwór kwaśny oznaczamy jako płyn A). Oddzielnie przygotowujemy mieszaninę z 20 cm³ 5% roztworu KJ i 20 cm³ 5% KJO_3, który od jednej kropli $^1/_{10}$ n H_2SO_4 powinien się wyraźnie barwić na żółto i 15 cm³ obojętnego $^1/_{10}$ n $Na_2S_2O_3$. Do tego roztworu (roztwór B) wlewamy powoli roztwór A i po 5 minutach dolewamy $^1/_{10}$ n J_2 do zjawienia się stałego brunatnego zabarwienia. Ilość ogólnych alkaloidów równa się 30,9 × 1,25 × ilość cm³ J_2.

Oznaczenie alkaloidów w Herba Lobeliae inflatae i Tinct. Lobeliae. *(Lajos David, Pharm. Ztg. 1929, 419).*

Lobelia inflata zawiera lobelinę ($C_{21}H_{20}O_2N$) optycznie czynną i poboczne alkaloidy optycznie bierne. Oznaczenie alkaloidów w tinkturze: 50 gr. nalewki dokładnie odważone odparowuje się w parowniczce do objętości 3 cm³, spłukuje się do kolby 10 cm³ 0,5% kw. octowego i dodaje 0,5 gr. wodorotlenku wapnia, 4 gr. NaCl 100 cm³ eteru i skłóca w przeciągu 15 minut. Następnie przenosi się warstwę eterową do suchej kolby, dodaje 0,5 gr. tragakanty i 0,5 cm³ wody i wstrząsa aż do wyklarowania, 50 cm³ przezroczystego roztworu eterowego, odmierzamy pipetą, odpędzamy eter i pozostałość suszymy w eksykatorze nad chlorkiem wapnia. Dla otrzymania procentowej zawartości alkaloidów rezultat mnożymy przez 4. W Herba Lebeliae oznaczamy alkaloidy przez ekstrahowanie 0,5% kw. octowym w przeciągu 15 minut na łaźni wodnej, i z wyciągiem postępujemy metodą podaną wyżej. Surowiec winien zawierać 0,4% alkalidów, nalewka — 0,038%.

Reakcja mikrochemiczna na kofeinę. *(Pharm. Weekblad, 1928, 1334). Wagenaar* poleca wykonanie reakcji z chlorkiem rtęciowym lub z jodkiem cesu p/g następującego przepisu. Neutralny roztwór kofeiny zadajemy kryształkiem sublimatu, przy badaniu substancj stałei zwilżamy ją 2% roztworem sublimatu; wytrąca się krystaliczny osad w postaci rozet i sferolitów. Przy wykonaniu reakcji z jodkiem cesu do roztworu jodu dodajemy substancję badaną i kryształek jodku cesu. Gdy tak przygotowany roztwór zakwasimy kwasem siarkowym, octowym lub solnym, powstaje bezpostaciowy brunatny osad, który w krótkim czasie zamienia się w dobrze wykształcone kryształy w postaci rozet koloru brunatnego.

SŁAWOMIR DABULEWICZ.

Polityka ruchu zawodowego pracowników umysłowych

Referat wygłoszony na Kongresie Centralnej Organizacji Z. Z. Pracown. Umysł. w dniu 19.I r. b.

Mam mówić o polityce ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Niewątpliwą jest rzeczą, że w ostatnich latach ruch zawodowy pracowników umysłowych wydźwignął się na czoło w społeczeństwie polskiem i w Państwie Polskiem. Ruch zawodowy pracowników umysłowych w ostatnich latach poczuł swoją siłę, poczuł swoją wartość i swe znaczenie w społeczeństwie. Nastąpiło zrozumienie znaczenia ruchu zawodowego w szerokich rzeszach pracowniczych, rozwinęła się akcja w kierunku centralizacji ruchu zawodowego. Centralna organizacja Zw. Zaw. Prac. Umysłowych,— skupia coraz więcej związków zawodowych pracowników umysłowych i liczba ich w szeregach C. O. dochodzi już obecnie do 25.

Jakie są tego motywy? Więc przedewszystkiem zasadniczy sukces, jaki osiągnęliśmy wskutek przychylnego stanowiska rządów pomajowych w stosunku do warstwy pracowników umysłowych w dziedzinie ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych.

Powstanie do życia Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, wydanie ustawy o najmie pracowników umysłowych, powołanie do życia sądów pracy, spowodowało zadowolenie w warstwie pracowników umysłowych, która zrozumiała, że dzięki współpracy organizacyj zawodowych i dzięki zrozumieniu na terenie Rządu, postulaty te zostały załatwione. Pozatem jest to wynik żmudnej pracy jednostek na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, pracy twórczej, prowadzonej w ośrodkach prowincjonalnych, skąd koledzy dziś przyjechali. Tam w miastach wojewódzkich i w powiatach, ta mrówcza praca u dołu daje ten wynik pokaźny, którego emanacją jest tak świetnie obesłany Kongres, który reprezentuje całą naszą warstwę wobec Rządu, Sejmu i Senatu, jak wobec wszystkich czynników miarodajnych, na które liczymy, że nasze postulaty przychylnie traktować i realizować w dalszym ciągu będą. Konstatuję fakt, że ruch zawodowy pracowników umysłowych wchodzi dziś jako jedna z pokaźnych sił do ogólnego układu sił w społeczeństwie i jako ta siła odegra swoja rolę.

Z chwilą, kiedy mam określić politykę ruchu zawodowego, przez którą rozumiem ustosunkowanie się ruchu zawodowego do Państwa i do Rządu, jako wyraziciela interesu Państwa, następnie do ugrupowań politycznych, wreszcie do organizacyj zawodowych innych, jak również i do postulatów z dziedziny polityki gospodarczej i z dziedziny polityki socjalnej. Jeżeli mam odpowiedzieć na te wszystkie pytania, to muszę, przedewszystkiem, powiedzieć, czem jest ruch zawodowy pracowników umysłowych w obecnej chwili, jaki ma charakter, jakie są jego zasadnicze cechy.

I tu muszę stwierdzić, że od pierwszej chwili powstania Niepodległego Państwa Polskiego ruch zawodowy pracowników umysłowych, w odróżnieniu od ruchu zawodowego robotniczego, rozwijał się jako ruch zawodowy *bezpartyjny, samodzielny* i *niezależny*. Dziś możemy z przyjemnością skonstatować, żeśmy 10 lat temu wkroczyli na zupełnie właściwą drogę, żeśmy, przez nadanie naszej organizacji charakteru bezpartyjnego, potrafili skupić w swoich szeregach pracowników wyznających różne programy polityczne; pracownicy, którzy na innych terenach mogą nawet kłócić się ze sobą, tutaj, w organizacji zawodowej zgodnie pracują. Tak być powinno i teraz przekonaliśmy się, że forma ruchu zawodowego, przez nas obrana, jest najwłaściwszą.

Następnie nasz ruch jest samodzielny i niezależny, kroczymy samodzielnie, sami sobie wytknęliśmy drogę, sami sobie w statucie wytknęliśmy nasze postulaty, wypracowaliśmy nasz program i dążymy, konsekwentnie, w kierunku realizacji naszego programu. Uniezależniliśmy się. W pierwszym okresie naszego rozwoju powszechnie powątpiewano, czy bez oparcia się o jakąś wielką organizację polityczną potrafimy swoje postulaty przeprowadzić. Żartowano z nas, nie miano wiary w nasze siły. Myśmy tę wiarę posiadali i widzimy teraz, że, jednak, do pewnego stopnia, dopięliśmy swego celu i dziś jesteśmy w tem stadjum naszego rozwoju, iż nikt nam nie powie, że w dzisiejszym momencie musimy się oprzeć o jakąś organizację polityczną. Droga, po której kroczymy i na którą weszliśmy, jest jedynie słuszną, gdyż prowadzi do łączenia, a nie do rozbijania i rozproszkowania.

Cóż z tego wypływa? że ruch nasz jest ruchem bezpartyjnym, że ruch nasz jest ruchem samodzielnym, że jest ruchem niezależnym.

Z tego, właśnie wypływa ustosunkowanie się takie, a nie inne, do organizacyj politycznych. O tym stosunku muszę powiedzieć w paru słowach, muszę wyjaśnić, jak my rozumiemy stosunek do organizacyj politycznych, by przedewszystkiem te wszystkie nieporozumienia, jakie dotychczas jeszcze istnieją w społeczeństwie, ostatecznie rozwiać, by następnie podkreślić i zaznaczyć mocno stanowisko obecne.

My wychodzimy z tych założeń, że organizacje polityczne wydają dyrektywy tym członkom, którzy mają być wyrazicielami poglądów tych organizacyj politycznych, na terenie ruchu zawodowego, bo przecież w naszych szeregach są ludzie polityczni od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy: są wyznawcy socjalizmu, są narodowcy, są bezpartyjni, są nawet skrajni lewicowcy. Jaki wobec tego ma być stosunek tej organizacji, która potrafiła skupić tak różnorodne czynniki, do polityki i do partyj? Stanowisko nasze w tej kwestji formułujemy krótko i jasno. *Działacze związkowi winni wykonywać nie dyrektywy partyj na terenie ruchu zawodowego, a naodwrót winni pilnować, by postulaty nasze przez partje były popierane i wykonywane.* I to jest droga, która prowadzi do celu. Wtedy kiedy w swoim czasie mieliśmy postulaty w dziedzinie bezrobocia, pozwoliliśmy sobie na ten luksus, aby wszcząć akcję we wszystkich partjach, aby udać się w delegacji do prezydjów wszystkich klubów sejmowych. Czy może być wygodniejsza sytuacja? To bynajmniej naszego stanowiska nie osłabia, przeciwnie, wzmacnia. Pozostajemy całością, skupiającą 25 organizacyj bezpartyjnych, samodzielnych, niezależnych, która potrafiła wydobyć z siebie tyle siły, aby stanąć samodzielnie na obecnym poziomie — nie potrzebować opieki jednej tylko partji.

A teraz chciałbym zaznaczyć, dlaczego tak jest. *Organizacje zawodowe reprezentują wartość stałą niezależną od konjunktury politycznej, w odróżnieniu od organizacyj politycznych, które stanowią wartość zmienną.* Jak Szanowni Zgromadzeni wiedzą, organizacje polityczne w ostatnich paru latach ulegały rozkładowi, niema organizacji politycznej, w którejby nie było rozłamu. W tym samym czasie nasza organizacja trwała, wzmagała się na siłach i była niezależna od wszelkich konjunktur politycznych. To daje nam siłę i bodźca w dążeniu do takiego stanu, aby skupić wszystkich pracowników umysłowych Rzeczypospolitej. Nic nie stanie nam na przeszkodzie, nic nas nie powstrzyma na tej drodze, by osiągnąć ostateczny nasz cel, aby w tej sali czy innej większej, przedstawiciele związków na kongresie mogli przemawiać, dosłownie, w imieniu wszystkich pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych w 100%.

Tą cechą trwałości odróżniamy się od nietrwałych organizacji politycznych, których siły słabną i maleją w zależności od konjunktur politycznych.

A teraz jaki jest *stosunek do organizacyj robotniczych?* Niewątpliwą jest rzeczą, iż czujemy solidarność z całą klasą pracującą. Jest prawdą, iż łączą nas wspólne interesy, ale niezależnie od tego chciałbym podkreślić pewne cechy odrębności, które nas charakteryzują. Od pierwszej chwili stanęliśmy na gruncie *odrębnego ustawodawstwa ochronnego.* Dlatego staliśmy na gruncie odrębnego ustawodawstwa ochronnego, ponieważ stoimy na stanowisku odrębnej organizacji zawodowej pracowników umysłowych, mającej swoje usprawiedliwienie w odrębnych warunkach pracy. Nie będę tutaj — bo to nie jest tematem mojego referatu — motywował, dlaczego warunki pracy pracowników umysłowych wymagają odrębnego ustawodawstwa ochronnego. Te rzeczy są znane i wyjaśniać ich nie będę. W każdym razie konstatuję fakt, że odczuwając solidarność z całą klasą pracującą, stoimy na stanowisku odrębnego ustawodawstwa socjalnego. Wychodząc z tych założeń, możemy współpracować z organizacjami robotniczemi w tych wszystkich sprawach, które są wspólne, a przedewszystkiem w sprawie polityki gospodarczej Państwa i programu gospodarczego.

Jeżeli chodzi o *stosunek do ciał samorządowych,* to chcemy brać udział w ciałach samorządowych, chcemy wystawiać swoich kandydatów do rad miejskich, dlatego, że reprezentujemy te szerokie masy. Przy odpowiednich, sprzyjających dla nas, warunkach będziemy dążyli do tego, żeby — reprezentanci organizacyj zawodowych odgrywali tę rolę, która należy się tym organizacjom z tej racji, że reprezentują interesy warstwy pracowników umysłowych. Jeżeli chodzi o *stosunek do Sejmu i Senatu,* to również liczymy na to, że nie będzie zawsze tak jak dziś, że, jeżeliby nawet jakaś partja polityczna łaskawie nam zarezerwowała miejsce na liście, to bardzo wątpliwe, gdzieś na szarym końcu. Ta sytuacja zmieni się wtedy, kiedy w naszej organizacji będzie 100% pracowników umysłowych zorganizowanych. Wtedy, jeżeli doczekamy tego momentu, postawimy nasze kandydatury do Sejmu i Senatu, pod tym warunkiem, że program nasz przez naszych przedstawicieli będzie realizowany na terenie ciał parlamentarnych. Przedstawiciele nasi pójdą nie po to, żeby wykonywać program organizacyj politycznych, ale po to, żeby realizować program organizacyj zawodowych, który przez dziesiątki lat kształtował się i który niewątpliwie wypracujemy w ostatecznej jego formie.

A teraz chcę powiedzieć o *udziale naszym w polityce socjalnej i w polityce gospodarczej Państwa.* Jeżeli chodzi o politykę socjalną, to w tej dziedzinie pracujemy od lat 10-ciu i możemy się poszczycić pokaźnym dorobkiem, o którym tutaj już mówiłem, wymieniając poszczególne ustawy, które zdobyliśmy, dzięki zrozumieniu głębokiemu ze strony Rządu Rzeczypospolitej naszych spraw. Chcemy unormowania stosunków między pracą a kapitałem, chcemy stworzenia norm prawnych, nie chcemy chaosu, który jest w stosunkach społecznych, chcemy, żebyśmy mieli podstawy prawne, które nam pozwolą na likwidowanie wszystkich zatargów zbiorowych drogą porozumienia. Do tego wszystkiego są potrzebne ustawy, których jeszcze, niestety, mimo 10 lat istnienia — Państwo Polskie jest pozbawione. Wiemy, że ustawy te są przygotowywane, że były przedmiotem obrad Rady Ochrony Pracy, ale życzeniem naszem, życzeniem szerokich mas pracowników umysłowych, zorganizowanych w naszej organizacji jest, żeby praca nad temi ustawami posunęła się naprzód, bo to jest praca, która ułatwi i nam sytuację, która ułatwi sytuację również naszym pracodawcom i unormuje stosunki w tej dziedzinie w Państwie.

Chciałbym jeszcze poruszyć jedną dziedzinę stosunków, która wymaga uregulowania. *Nie mamy ustawy o związkach zawodowych, nie mamy ustawy o przedstawicielstwie pracowniczem.* Ta dziedzina zupełnie załatwioną nie jest, a jest w niej bardzo wiele do zrobienia. Sprawa ustaw o związkach zawodowych i przedstawicielstwie pracowniczem domaga się w naszem Państwie rozstrzygnięcia. Sprawa ta na terenie wszystkich państw ościennych: Czechosłowacji, Austrji, czy Rzeszy Niemieckiej jest pomyślnie załatwiona tak w interesie rzesz pracowniczych jak i w interesie tych państw.

Jeżeli chodzi o *udział w polityce gospodarczej,* to organizacje zawodowe w ostatnich latach interesują się nietylko polityką socjalną Państwa, ale w dużej mierze interesują się polityką gospodarczą Państwa, i są dostatecznie przygotowane do tego, aby w dziedzinie polityki gospodarczej państwa odegrać rolę jaka organizacjom zawodowym się należy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę kwestję podniesienia gospodarczego Państwa, od którego zależne są płace pracowników, czy kwestję budżetu Państwa, budżetów samorządów, stan bilansu handlowego czy płatniczego, wreszcie kwestję polityki zbożowej, kwestję importu czy eksportu, to wszystkie te zagadnienia interesują żywo organizacje zawodowe. I organizacje zawodowe są na tyle silne i mocno postawione, że te problemy przez organizacje pracowników nie mogą nie być rozpatrywane — tembardziej, iż wszystkie one łączą się z zagadnieniem płac. Staramy się zrozumieć pogląd pracodawców i Rządu, iż jest pewna konjunktura, która każe płace zatrzymywać na pewnym poziomie, że te płace są zależne od stanu gospodarczego kraju, od budżetu Państwa i budżetów samorządów. My to bardzo dobrze rozumiemy. Ale skoro taka jest sytuacja, to powiadamy, że przedstawiciele związków zawodowych są zmuszeni do gruntownego zainteresowania się temi wszystkiemi problemami, od których pośrednio zależą ich płace i są skłonni do zaofiarowania swej współpracy w dziedzinie rozwiązywania tych problemów. Mam wrażenie, że w Polsce nad-

chodzi ten moment, gdy całe społeczeństwo zorganizowane będzie musiało być powołane do współpracy w rozwiązywaniu tych wszystkich problemów polityki gospodarczej, od których uzależniony jest byt Państwa i które warunkują pracę twórczą na przyszłość. Jeżeli wszystkie siły całego społeczeństwa będą skupione i skierowane we właściwym kierunku, to Polska zajmie mocarstwowe stanowisko i będzie mogła rozwinąć się do wielkich rozmiarów. Jestem głęboko przekonany, że wówczas i sytuacja rzeszy pracowników prywatnych, urzędników państwowych i samorządowych ulegnie zasadniczej poprawie.

Pozatem w jedną rzecz ufam, w dobrą wolę Rządu w stosunku do zagadnień świata Pracy. Mówię o Rządzie obecnym. Jednakże zgodzimy się z tem wszyscy, że dobra wola nie wystarcza, aby te problemy rozwikłać i rozwiązać. Na kongresie poprzednim miałem zaszczyt wyjaśnić stosunek związków zawodowych do Rządu i Państwa. Podkreślałem wtedy, iż w nowoczesnem państwie Rządy odgrywają zupełnie inną rolę, niż odgrywały rządy, czy to w państwach średniowiecznych, czy nawet w XIX st. W dzisiejszych czasach, w XX w., rząd jest regulatorem stosunków społecznych. *Rząd nie może stać na stanowisku dobra tylko jednej klasy czy warstwy, ale każdy rząd musi być czynnikiem, który reguluje zatargi społeczne, jako kwestje o wielkiem państwowem znaczeniu.* Jeżeli więc przyjmiemy, iż takie jest stanowisko Rządu Polskiego, to będziemy mieli odpowiedź na kwestję płac i kwestję polepszenia bytu warstw pracowniczych.

W ten sposób podchodzimy do najważniejszego momentu, podchodzimy do zagadnienia, w jaki sposób zapewnić udział klasie pracującej w rozstrzyganiu zagadnień gospodarczych. I tu docieramy *do zagadnienia Naczelnej Izby Gospodarczej.* To zagadnienie było postawione w par. 68 Konstytucji Polskiej z 1921 r. W artykule tym krótko było powiedziane: „Obok samorządu terytorjalnego, osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi, w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych, określą ustawy".

Sprawa Naczelnej Izby Gospodarczej w Państwie Polskiem nie jest rozstrzygnięta, rządy poprzednie zaniedbały tę sprawę, a Rząd obecny stopniowo przystąpił do realizowania izb rolniczych, izb rzemieślniczych, jak również izb handlowo-przemysłowych, ale izby Pracy niema. Nie będę wypowiadał się co do konstrukcji Naczelnej Izby Gospodarczej, czy ta Izba Gospodarcza ma opierać się na tych czterech izbach, czy też konstrukcja Izby Gospodarczej ma być inna, ale muszę stwierdzić, że Centralna Organizacja będzie dążyć do powołania Naczelnej Izby Gospodarczej. Nie będę rozstrzygał tej kwestji, czy Naczelna Izba Gospodarcza ma w Państwie Polskiem zastąpić Senat, która to ewentualność jest przewidziana w projekcie Konstytucji prof. Jaworskiego i szczegółowo umotywowana. Nie będę rozstrzygał tej kwestji i nie będę co do tego zajmował stanowiska, ale zaznaczam, że to jest kwestja pierwszorzędnego znaczenia, że organizacje zawodowe pracowników umysłowych, jeżeli mają współpracować przy rozstrzyganiu problemów gospodarczych Państwa — a do tego są przygotowane — to muszą mieć teren, na którym będą mogły wypowiadać swoje poglądy, lub ewentualnie uzgadniać poglądy z przedstawicielami innych sfer społecznych. Takim terenem może stać się Naczelna Izba Gospodarcza. Wiemy, że tego rodzaju instytucje powołane zostały na zachodzie, bezpośrednio po wojnie, kiedy Zachodnia Europa stanęła przed rozstrzygnięciem trudnych zagadnień gospodarczych, związanych z ostatnią wojną, kiedy stanęła w obliczu rozstrzygnięcia kwestji masowego bezrobocia. Takie Izby Gospodarcze istnieją w Rzeszy Niemieckiej, istnieją we Francji i w innych państwach Zachodniej Europy. Przypuszczam, że i nasz Rząd również, właśnie ze względu na tę trudną sytuację gospodarczą w jakiej Państwo Polskie się znajduje, będzie zmuszony ostatecznie do powołania do współpracy całego zorganizowanego społeczeństwa na terenie Naczelnej Izby Gospodarczej. *Losy Państwa Polskiego nie mogą spoczywać na barkach jednostek, nie mogą spoczywać tylko na barkach tych kilkunastu ministrów, którzy tworzą Rząd Rzeczypospolitej, nie mogą spoczywać tylko na barkach posłów, ale muszą spocząć na barkach całego zorganizowanego społeczeństwa. Całe społeczeństwo zorganizowane musi być pociągnięte do odpowiedzialności za losy Państwa.*

Sprawy zawodowe.

NA MARGINESIE USTAWY APTEKARSKIEJ.

Projekt ustawy aptekarskiej w odrodzenem Państwie Polskiem przechodził już różne koleje, a jednak wciąż jeszcze stoimy na martwym punkcie. Nie wiem, na czyj rachunek zapisać winę, czy też zasługę..., że dotychczas zawód aptekarski w Polsce posiada aż pięć ustaw. Dużą dozą odpowiedzialności musimy naturalnie obciążyć b. Minist. Zdrowia i obecne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, lecz nie mniej ponosi winę i cały zawód aptekarski, który nie potrafił wywrzeć odpowiedniego nacisku na ciała ustawodawcze i rządowe o przyśpieszenie wydania ustawy. To samo się dzieje z wydaniem farmakopei. W tym wypadku wyprzedziła nas nawet Moskwa, chociaż utarło się zdanie, że tam nic się nie tworzy, oprócz propagandy.

U nas prawdopodobnie jak się skończy z preparatami na literę X, to metody sprawdzania, podane na literę A będą już nieaktualne. Podobna historja dzieje się i z ustawą aptekarską. W Nr. 9 „Wiadomości Farmaceutycznych" z dnia 2.III został zaatakowany Związek Farmaceutów z powodu wyniesienia uchwały przez XIV Zjazd delegatów, że sprawę systemu koncesyjnego należy jeszcze raz przedyskutować w Oddziałach. Wiadomości Farmaceutyczne twierdzą, że w swoim czasie wspólnie opracowane tezy do czegoś obowiązują. Słusznie! Nie przeczymy, lecz niech zechce zrozumieć redakcja Wiad. Farm., że wszelkiego rodzaju konwencje, traktaty, fuzje i bloki obowiązują, lecz do pewnego terminu. Każdej stronie w odpowiednim terminie wolno umowę rozwiązać, o ile ona z tych lub innych względów okaże się niewygodną. Oficjalnie Związek nie zmienił swych zapatrywań, lecz wolno Związkowi na temat wolnego osiedlania się wewnątrz organizacji prowadzić dyskusje, która może przyjąć formę bardziej konkretną i obowiązującą tylko po zaaprobowaniu przez

Zjazd delegatów, a wtenczas wspólne tezy z P. P. T. F. przestałyby obowiązywać. Do czasu zas reasumpcji dotychczasowych uchwał Związek Farmaceutów obowiązuje podtrzymywanie systemu koncesyjnego i jesteśmy głęboko przeświadczeni, że organizacja nasza godnie się wywiąże z przyjętych na siebie zobowiązań, a nie postąpi w podobny sposób, jak właściciele rówieńskich aptek, którzy podpisawszy zobowiązanie podporządkowania się arbitrażowi, na skutek interwencji leadera P. P. T. F. p. Arndta, nie dotrzymali zobowiązania. W każdym środowisku obowiązują widocznie inne zasady etyki. Mniemamy, że nawet przeciwnicy nie mogą odmówić Związkowi i jego oficjalnym reprezentantom braku zrozumienia i taktu przy omawianiu zagadnień natury zasadniczej i ogólno-zawodowej.

A teraz przejdźmy do omówienia meritum sprawy, t. j. czy ma być system koncesyjny, czy wolne osiedlanie się.

Obecnie istnieje w Europie wolny handel w Anglji, Francji, Holandji, Belgji, Portugalji, Szwajcarji i Hiszpanji.

W Rosji apteki są upaństwowione. Wolny handel posiadają też Stany Zjednoczone A. P. Z wyżej przytoczonego wynika, że wolny handel w aptekarstwie istnieje w państwach najbardziej kulturalnych i przemysłowych, że wolny handel dodatnio wpłynął na rozwój przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Daje to nam podstawę do przypuszczania, że gdyby w Polsce został zniesiony system koncesyjny, to końca świata nie byłoby jeszcze.

Od pewnego czasu słyszy się w sferach aptekarskich, a szczególnie wśród leaderów P. P. T. F., że zawód aptekarski jest wolnym zawodem. Osobiście nie mogę zrozumieć, na czem właściwie przy obecnym systemie polega wolność zawodu? Może na tem, że wolno właścicielom aptek unormować warunki pracy z pracownikami w formie umowy lub nie, zatrudniać dyplomowanych farmaceutów lub siły niefachowe i t. d. Według naszego zdania wolny zawód polega na tem, że członek tego zawodu wykonuje go w sposób dla siebie odpowiedni, t. j., jeżeli chce, to może założyć własny warsztat pracy, a jeżeli mu to nie odpowiada — jest współpracownikiem swego kolegi, lecz prawnie w każdej chwili może się usamodzielnić.

A teraz zastanówmy się nad tem, co daje pracownikowi system koncesyjny i co może go skłaniać do dalszego tolerowania tego systemu.

Przedewszystkiem chcielibyśmy podkreślić, że żyjemy w okresie demokracji, gdy głos ma każdy obywatel. Tak przynajmniej dzieje się w polityce. Mniemamy, że w sprawach zawodowych winni mieć jednakowy głos wszyscy zawodowcy bez względu na to, czy posiadają apteki, czy też nie, a wyjątkowo w sprawie koncesji winno się brać pod uwagę przedewszystkiem głos tych, co nie posiadają jeszcze aptek, wychodząc z założenia, że syty głodnego nigdy nie zrozumie. Moment ten jest bardzo ważny jeszcze i z tego względu, że obecnie za głos zawodu, za opinję zawodu uważa się przeważnie zdanie właścicieli aptek. Taka przynajmniej panuje u nas opinja. Jakby to naprzykład śmiesznie wyglądało, gdyby w lecznictwie mieli głos tylko lekarze, właściciele lecznic, a w chemji tylko chemicy, właściciele fabryk chemicznych? Każdy powiedziałby, że jest to dziwolągiem. W aptekarstwie, niestety, toleruje się bardzo często i dziwolągi.

Obecny system koncesyjny wobec braku jakichkolwiek instytucji aptekarskich, mających na celu pieczę nad inwalidami zawodu oprócz poniewierki, utraty zdrowia, pozostawania w ustawicznym niedostatku, nic więcej pracownikowi nie daje, prócz nadziei, że w 50-60 roku życia otrzyma koncesję, z której notabene w większości wypadków nie będzie mógł korzystać. Wiadomości Farmaceutyczne twierdzą, że przy wolnym handlu dobrze może się powodzić jednostkom obrotnym i sprytnym, a przeciętni farmaceuci będą biedować. Chcielibyśmy się zapytać redakcję Wiadomości Farm., jak się dzieje obecnie? Koncesje otrzymują lub eksploatują też przeważnie tylko jednostki obrotne, a jednostki przeciętne wegetują na posadach. Jakież jest więc wyjście z sytuacji? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna.

Zastanówmy się nad dotychczasowym systemem koncesyjnym, który oparty jest na ustawodawstwie b. państw zaborczych. Musimy bez namysłu wydać orzeczenie, że jest on przywilejem tylko dla pewnej grupy wybrańców, jeżeli zaś rozważymy system koncesyjny, podany przez rządowy projekt ustawy, to przyjdziemy do wniosku, że zasadniczo nie zmienia on dotychczasowego. Projekt rządowy wprowadza nowość, a mianowicie sankcjonuje prawo dynastyczne dla potomków właścicieli aptek, dzieląc w ten sposób farmaceutów na „bene nati" i plebs, co z pojęciami ludzi myślących kategorjami logicznemi nie da się pogodzić w żadnym wypadku. Paragraf 19 o dynastji brzmi:

„W przypadku, gdyby po śmierci koncesjonarjusza jego krewni zstępni w linji prostej, posiadający wymagane przepisami art. 20 kwalifikacje, zgłosili się o udzielenie im koncesji na dalsze prowadzenie apteki zmarłego, koncesja winna być udzielana bez ogłoszenia konkursu, najstarszemu z najbliższych, zgłaszających się takich krewnych.

Również w przypadku, gdyby koncesjonarjusz pragnął za życia przelać swoje wynikające z koncesji uprawnienia na jednego ze swych krewnych zstępnych w linji prostej, a krewny ten posiadał wymagane przepisami art. 20 kwalifakacje, właściwa władza winna udzielić temu krewnemu koncesję na dalsze prowadzenie apteki bez ogłaszania konkursu".

Uważamy, że wprowadzenie do ustawy § 19 zupełnie podrywa zasady koncesji osobistej i dożywotniej. Brzmienie art. 19 każe przypuszczać, że projektodawcy liczyli się z praktyczną i życiową stroną koncesji sprzedajnej, lecz idąc za prądami w zawodzie, jako zasadę wprowadzają do ustawy koncesję osobistą i dożywotnią, a w § 19 chcą przemycić koncesję dziedziczną. Czyli i Panu Bogu świecznę i djabłu ogarek. Lecz, Szanowni Czytelnicy, aureolą projektu rządowego, który winien nareszcie ujednostajnić rodzaj aptek i koncesji, jest pozostawienie nadal trzeciego typu koncesji, a mianowicie aptek realnych i z koncesją przenośną. Nowa więc ustawa zamiast zaprowadzić jakiś ład w zawodzie aptekarskim, stworzy jeszcze większy chaos. Jedynem wyjściem z chaosu będzie zdecydowanie się, albo na jednolity system koncesji przenośnych, albo też osobistych. Wieży Babel nie należy budować.

Pozostaje jeszcze jedno radykalne rozwiązanie, które mogłoby być wprowadzone w życie po zidentyfikowaniu go z hasłami wygłaszanemi przez pewne

sfery aptekarskie (wielu z nich posiada apteki i przyjmuje czynny udział w zarządzie P. P. T. F.), „wolny zawód", a więc, co zatem idzie i „wolne osiedlanie się".

Zważywszy jednak, że w pojęciu dotychczasowych posiadaczy koncesji, pojęcie „wolny zawód" nie może się pogodzić z pojęciem o „wolnem osiedlaniu się", i „wolne osiedlanie się" z „wolnym zawodem", mniemamy, że lepiej będzie, gdy o tych wolnościach pomówimy w następnych numerach, bo obawiamy się, że uzyskawszy naraz jedną i drugą wolność, możemy stać się naprawdę niewolnikami.

Mając przed sobą tyle koncepcji i dobrych apetytów różnych grup farmaceutycznych, pragnących uzyskać dla siebie największe przywileje, szary ogół farmaceutyczny winien głęboko się zastanowić nad wypowiedzeniem ostatecznego postulatu co do ustawy aptekarskiej. *N. Cz.*

O POWAGĘ ZAWODU.

Nie możemy pominąć milczeniem faktu, że w oficjalnym organie P. P. T. F. różni młodzi autorzy, popisując się swym talentem pisarskim (niby w obronie zawodu), oddają temuż niedźwiedzią przysługę.

Oto w N-rze 9 „Wiadomości Farmaceutycznych" p. Ruff w artykule „W sprawie praktyki aptecznej dla magistrów", dzieli farmaceutów na trzy kategorje: 1) kategorja nowych magistrów, 2) kategorja magistrów z dawnych pomocników, 3) kategorja prowizorów z dawnych uniwersytetów rosyjskich. Pierwsze dwie kategorje w oczach autora w większej, czy mniejszej mierze odpowiadają swemu zadaniu, natomiast trzecia kategorja, według słów tegoż autora, jest „d o ś w i a d c z o n ą s i ł ą m e c h a n i c z n ą a p t e c z n ą". (nawet trochę do rymu).

Tego rodzaju określenie jest niedopuszczalne, obraża prowizorów i przynosi szkodę całemu zawodowi. Oczywiście nie jest źle, jeżeli młodzi autorzy starają się podawać swoje myśli i spostrzeżenia do prasy, czasem niektórym z nich udaje się napisać coś godnego uwagi, ale obowiązkiem organu reprezentującego P. P. T. F. jest kontrolowanie tych autorów, żeby przez swe niedoświadczenie nie podrywali autorytetu zawodu. Autor artykułu widocznie nie ma pojęcia ani o studjach na uniwersytetach rosyjskich, ani o tem, że wielu prowizorów swą pracą naukową w dziedzinie nauk farmaceutycznych, a także i przyrodniczych, wzbogaciło skarbnicę wiedzy.

A jak ci przedstawiciele naszego zawodu wywiązywali się ze swego zadania w dziedzinie farmacji stosowanej, mogą świadczyć o tem wzorowo urządzone apteki: Ferejna w Moskwie, która była jednocześnie największą apteką w świecie, Marcinczyka w Kijowie, Poela w Petersburgu, Popowskiego i Gajewskiego w Odesie, Braci Grakche w Kazaniu, Wendy, Gessnera, Mutniańskiego w Warszawie i wiele, wiele innych, rozsianych po dawnem Imperjum Rosyjskiem; apteki te posiadały wzorowo urządzone laboratorja analityczne, laboratorja farmaceutyczne, specjalne zielarnie, a przyrządzanie lekarstw podlegało b. ścisłej kontroli, — jednem słowem, poziom tych aptek był bardzo wysoki. Iluż to prowizorów, którzy jako eksperci przy sądach okręgowych, assesorzy przy gubernialnych Urzędach Zdrowia, przeprowadzając bardzo skomplikowane ekspertyzy w dziedzinie chemji sądowej i badania analityczne, pozostawiło po sobie cenne prace naukowe.

A czyż Szanowny kolega Rudzki, który powrócił do Polski już w sędziwym wieku z dalekiej prowincji rosyjskiej, jako prowizor farmacji i w rekordowo szybkim okresie czasu otrzymał doktorat na uniwersytecie stołecznym, nie jest jaskrawym przykładem niedorzeczności artykułu p. Ruffa? Czy którykolwiek z młodych magistrów, pełnych sił, energji i świeżo nabytej wiedzy, może się pochwalić tak szybko zdobytym stopniem doktora farmacji.

A nasi Szanowni profesorowie: Muszyński i Biernacki — czy o nich słyszał cośkolwiek p. Ruff? Według ustawodawstwa rosyjskiego, prowizor farmacji korzystał z praw wyższego wykształcenia, nawet prowizorom był przyznany specjalny znak akademicki, to samo mówi ustawodawstwo polskie, przyznając jednocześnie prawo doktoryzowania się na Wydziale Farmaceutycznym. Więc sprawa jest jasna i nie podlegająca dyskusji. Szeroki ogół, nie znający tych stosunków, jak również i prasa codzienna przez tego rodzaju artykuły może być wprowadzana w błąd i dlatego zmuszeni jesteśmy kategorycznie zaprotestować przeciwko nieopatrznemu umieszczaniu podobnych enuncjacji w oficjalnym organie Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Mamy nadzieję, że Szanowny Zarząd T-wa, którego członkowie są przeważnie prowizorami, zainteresuje się tą sprawą i naprawi to, co zdaniem naszem, szkodzi zawodowi i obniża jego powagę.

W tymże N-rze 9 „Wiad. Farm.", w artykule „Koncesje aptekarzy wojskowych", kpt.-apt. Krueger, podając zasługi niektórych aptekarzy wojskowych, domaga się pierwszeństwa dla nich przy otrzymywaniu koncesyj na nowe apteki. Oczywiście dumni jesteśmy, że koledzy wojskowi swą ofiarną pracą zasłużyli się Ojczyźnie, ale kpt.-apt. Krueger w swoim artykule dalej pisze: „Oficer, który w potrzebie Ojczyzny porzucił nieraz wygodne i lukratywne warsztaty pracy, podczas, gdy inni żerowali na krwi żołnierskiej, nabijali kabzy i robili majątki".

Tego rodzaju ogólnikowe zarzuty są niedopuszczalne i sprowadzają dyskusję na niewłaściwe tory. W minionej wojnie całe młodsze pokolenie przyjmowało czynny udział. Wszystkim należy się uznanie i wdzięczność społeczeństwa.

Natomiast starsza generacja naszego zawodu, niezdolna do wojska, pozostała na miejscu i w ciężkich warunkach wojennych pełniła swe obowiązki zawodowe.

Naogół aptekarstwo polskie podczas wojny zubożało, a w szczególności na terytorjum zajętem choć chwilowo przez wojska nieprzyjacielskie. Apteki zostały doszczętnie zrabowane, często nawet urządzenia apteczne poniszczone.

Jeżeli jednostki, przeważnie nie mające nic wspólnego z apteką i aptekarstwem, dorabiały się, to winy za ich grzechy nie może ponosić cały zawód. Tu zmuszeni jesteśmy podkreślić, że autor przeholował, posługując się demagogicznemi frazesami.

Sz. Autor artykułu zupełnie pomija milczeniem tych farmaceutów, co nie mając pełnych kwalifikacyj zawodowych, walczyli w szeregach z karabinem w ręku, a obecnie też posiadają dyplomy. A wreszcie, kto z farmaceutów w wieku poborowym nie był w wojsku podczas ostatniej wojny? Ci, co nie byli w wojsku, to przeważnie ludzie starsi i przeważnie już posiadający koncesje. Niema więc żadnej podstawy do żądania pierwszeństwa dla kolegów wojskowych przy otrzymywaniu nowych koncesyj, a wyróżnianie kolegów wojskowych z czasów pokojowych, pracujących w daleko lepszych warunkach, niż koledzy cywilni, byłoby wielką niesprawiedliwością, tembardziej, że koledzy wojskowi zabezpieczeni są emeryturą.

N.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. ZW. FARM. PRAC.

W dniu 28 lutego r. b. miało miejsce wręczenie p. Prof. *Br. Koskowskiemu* dyplomu nominacyjnego na członka honorowego Z. Z. F. P. Akt wręczenia odbył

się w mieszkaniu prywatnem p. Profesora, w obecności delegacji Komitetu Wykonawczego, w osobach kol. kol. Wice-prezesa *Edm. Szyszko*, sekretarza gen. *Cz. Nałęcza* i skarbnika gen. *Cz. Fink-Finowickiego*.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił vice-prezes *Edm. Szyszko*. Podnosząc ogólnie znane wybitne zasługi p. Profesora dla zawodu farmaceutycznego, mówca podkreślił, iż w liczbie zasług najtrwalszą i najwspanialszą pozostanie utworzenie pierwszego Wydziału Farmaceutycznego. Przyznanie dyplomu honorowego, zapadłe mocą uchwały XIV Zjazdu Delegatów Z. Z. F. P., odbytego w dn. 20 — 22 września r. ubiegłego w Poznaniu, jest tylko potwierdzeniem faktu, iż zasługi p. Profesora zostały przez zawód należycie zrozumiane i ocenione, a osoba Jego darzona jest powszechnym szacunkiem i umiłowaniem.

„Organizacja nasza — mówił przedstawiciel Komitetu Wykonawczego — dumną jest i szczęśliwą, mogąc dać wyraz uznaniu swemu dla osoby p. Profesora, który przez całe życie swoje nie szczędził pracy dla dobra zawodu, dbając o jego rozwój i stojąc na straży godności zawodowej".

P. Profesor w serdecznych słowach podziękował delegacji za przyznanie zaszczytnego tytułu i wyrażone słowa uznania.

* * *

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Z. Z. F. P. w dniu 22.II r. b. postanowiono zwołać plenarne posiedzenie Zarządu Głównego na dzień 22 i 23 marca r. b. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego plenarnego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego:
   a) ogólne,
   b) finansowe.
3) Wykonanie uchwał XIV Zjazdu Delegatów:
   a) przymus organizacyjny,
   b) poprawa bytu pracowników aptek,
   c) Kasa Pogrzebowa,
   d) Ustawa Aptekarska,
   e) Kasa Płac.
4) Nowelizacja Ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych,
5) Sprawa budowy własnego domu wypoczynkowego,
6) Sprawy bieżące,
7) Wolne wnioski.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Dnia 9.III r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. i delegatów aptek Kasy Chorych m. Warszawy. Obecni koledzy członkowie Zarządu: *W. Hirschhauer, Cz. Fink-Finowicki, J. Rosiński, Cz. Nałęcz, Fl. Kudrzycka, Z. Lecewicz, A. Owsiany* i *Edm. Szyszko;* członkowie Sądu Koleżeńskiego koledzy: *R. Stocki, M. Landsberg, A. Kresowiecki, Emanuel Szyszko* i zast. *M. Millenbach;* delegaci aptek koledzy: *Borzęcki, Kresowiecki, Landsberg, Em. Szyszko, St. Kalinowski, H. Walenta, Wierzejski* i *Radziszewska.*

Przewodniczący kol. *W. Hirschhauer* zdał szczegółowe sprawozdanie z konferencji, odbytej z p. Naczelnym Lekarzem K. Ch. m. Warszawy, podając do wiadomości kolegów, iż p. Dr. *Bakun* oznajmił przedstawicielom Związku, iż w najbliższej przyszłości, po porozumieniu się z p. Naczelnym Aptekarzem, wyda specjalny okólnik, normujący warunki pracy (Apteki mają być zamykane punktualnie o g. 10-ej wiecz., a leki mniej pilne *za zgodą pacjentów*, będą wykonywane rano dnia następnego.) Następnie polecono kolegom: *Rosińskiemu, Kresowieckiemu, Walencie* i *Em. Szyszko* opracować projekt wewnętrznego regulaminu pracy w aptekach Kasy Chorych m. Warszawy.

Wobec tego, że kol. *Kubalski* zrzekł się mandatu członka zarządu, postanowiono powołać do pracy pierwszego zastępcę kol. *St. Kwiecińskiego.*

Na wniosek kol. *Fl. Kudrzyckiej*, postanowiono utworzyć przy Związku sekcję naukową.

Pani S., wdowie po pracowniku apteki K. Ch., postanowiono udzielić zapomogę w sumie zł. 50.

Przyjęto w poczet członków związku kol. kol.: *Leśniewską Walerję, Okuńską Zofję, Białocerkowską Stefanję, Jasiuka Wacława, Sieragowskiego Franciszka, Czerniachowicza Nikodema, Egierszdorffa M.* i *Konopskiego Eugenjusza.*

* * *

Dnia 9.III ukonstytuował się skład Sądu Koleżeńskiego przy Oddziale Warszawskim Z. Z. F. P. Przewodniczącym został wybrany kolega *Roman Stocki*, wice-przewodniczącym kol. *Henryk Jakubowski*, protokulantem kol. *M. Landsberg*, asesorami koledzy: *A. Kresowiecki* i *Emanuel Szyszko.*

*

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. zawiadamia Szan. Kolegów, członków Związku, iż w czwartek, dn. 27 marca r. b. oraz w czwartek dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 6-ej wiecz., odbędą się wieczory dyskusyjne na temat Ustawy Aptekarskiej.

Koledzy, interesujący się sprawą ustawy aptekarskiej, proszeni są o liczne przybycie.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Roczne Walne Zebranie odbyło się pod przewodnictwem P. *Prof Gatty-Kostyala* i kol. *Zgrzebnickiego*, przy współudziale inspektora farmaceutycznego, Mr. *H. Muthsama.* Sprawozdanie z całorocznej działalności Oddziału złożył kol. *Henoch*, podkreślając sprężystą działalność Oddziału w kierunku przeprowadzenia „przymusu organizacyjnego", dzięki czemu Oddział Krak. podwoił ilość członków.

Żmudna, kilkomiesięczna praca Zarządu Oddziału o podwyżkę płac, zakończyła się również pomyślnie umową zbiorową.

Przyszły Zarząd Oddziału będzie już mógł w innym kierunku skierować swoją pracę. A więc w pierwszym rzędzie należałoby zlikwidować chaos, jaki pod każdym względem panuje w naszym zawodzie. W tym celu wybrano osobny komitet, któryby wspólnie ze sferami uniwersyteckiemi, pod przewodnictwem prof. Gatty-Kostyala zaczął naprawę stosunków w zawodzie od podstaw. Chodzi tu przedewszystkiem o natychmiastowe zlikwidowanie tyrocynjów i egzaminów pomocnikowskich. Nie mniej ważną rzeczą do podniesienia powagi naszego zawodu i zrównania go z innymi zawodami akademickiemi, będzie rozszerzenie studjów farmaceutycznych i postawienie ich na równi z inymi wydziałami

uniwersyteckiemi. Następnym krokiem naprzód będzie powołanie do życia urzędowego przedstawicielstwa zawodu, Izb Aptekarskich, obesłanych procentowo tak przez organizację właścicieli aptek, jak i Związek pracowników; wreszcie, ostateczne opracowanie i wprowadzenie na całą Polską jednolitej Ustawy aptekarskiej.

Nowy Zarząd Oddziału przystąpił już do opracowania wyżej wspomnianych zamierzeń pod przewodnictwem prezesa, Mr. Jana Henocha, długoletniego, jeszcze z przed wojny, redaktora „Kroniki Farmaceutycznej", który obok dużej rutyny w kierunku organizacyjnym, wnosi do prac nowego Zarządu wielki zasób zapału, inicjatywy i wytrwałości.

Biuro Propagandy środków leczniczych, otwarte przy Oddziale Krakowskim celem ujęcia całej propaganay w ręce ludzi fachowych, utrzymując stały kontakt z Towarzystwem Lekarskiem, liczy na poparcie wszystkich lekarzy przy pomocy właścicieli aptek i pracujących kolegów. Każda firma ma swojego osobnego propagatora, który tylko nią się zajmuje, a kierownictwo Biura ma za zadanie dopilnowanie powierzonej propagandy, pomoc i wskazówki przy jej fachowem przeprowadzeniu, a tem samem gwarantuje owocną w rezultatach pracę dla dobra zgłaszających się w Biurze propagandy firm. Żadna firma, mająca zamiar wprowadzić się poważnie na rynku Województwa Krakowskiego, nie powinna pomijać pomocy ludzi fachowych, których informacje, tak dla lekarzy jak i klijenteli, będą wyjątkowo miarodajne.

Koncesja czy wolne osiedlania się? Na to pytanie trudno odpowiedzieć, gdyż między aptekarzem „monopolistą", a pracownikiem fachowcem powstała dzisiaj wielka przepaść. Mając narówni prawo pracy i zarobkowania w zawodzie, pracownik-fachowiec jest dzisiaj niemile widziany przy wspólnym warsztacie pracy, to też chętnie zastępuje się go siłami niefachowemi, dyskredytując w ten sposób dzisiejszą aptekę, a co dziwniejsze, że kiedy po szeregu steranych pracą lat, uzyskawszy pełnię kwalifikacyj, chce się pracownik-zawodowiec usamodzielnić, podkłada mu się kłody pod nogi i nie dopuszcza do jego własnego warsztatu pracy. Równocześnie nie reagują panowie właściciele aptek na otwieranie z dniem każdym nowych drogerji, które są więcej, jak pokątnemi aptekami, a, co ważniejsza, rujnują do reszty nasze warsztaty pracy. Wszystko to i wiele jeszcze innych niedopilnowań mamy panom właścicielom-„monopolistom" do zawdzięczenia. Nowy projekt ustawy musi wszystkiemu temu zaradzić. Każdy zawodowiec, po zdobyciu pełni kwalifikacyj, musi mieć prawo do zdobycia swojego własnego warsztatu pracy i nie powinien pozwolić, aby warsztaty te wydzierali mu ludzie niefachowi.

Rozszerzyć zakres działania apteki, uprzystępnić ją wykwalifikowanym zawodowcom, — oto jest nasze zadanie, a gdy to osiągniemy, zawód nasz stanie na wyżynie i zajmie z powrotem należne mu w społeczeństwie, poważne stanowisko.

Oddział Krakowski Z. Z. F. Pr., rozpatrując sprawę przyszłego systemu aptek, na plenarnem posiedzeninu Zarządu dnia 23.II b. r., po referacie prezesa kol. Henocha, uchwalił następującą rezolucję: Oddział Krakowski Z. Z. F. Pr., mając na względzie li tylko przyszłość i dobro zawodu, zgodzi się na proponowany system koncesyjny, tylko pod następującymi warunkami: 1) Przyszła ustawa aptekarska, zastrzegając aptece koncesjonowanej wyłączną sprzedaż wszystkiego, co się zowie środkiem leczniczym (ochrona warsztatu pracy), da możność każdemu zawodowcowi po uzyskaniu pełni kwalifikacji usamodzielnienia się (własny warsztat pracy).

2) Godząc się na rozszerzony, a nie zmonopolizowany system koncesyjny, żądamy równocześnie dla farmaceutów-pracowników zbiorowego unormowania znośnych warunków pracy i płacy w aptekach (Kasa Płac) i wszelkich dostatecznych ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy, choroby i śmierci.

Oddział Krakowski apeluje do innych Oddziałów, aby, idąc po równoległej linji, która jest jedynem naszem w tej sprawie wyjściem, wysunęły podobne postulaty celem uniknięcia rozbieżności. Opinje Oddziałów, jako głos całej rzeszy fachowców-pracowniów, a więc 85% ogółu zawodowców, winny zadecydować o treści i formie przyszłej naszej ustawy.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA.

Po ostatnio zaszłych zmianach personalnych w Zarządzie Oddziału, obecny skład zarządu przedstawia się, jak następuje:

Prezes — *Antoni Kunicki*, wice-prezes — Lucjan *Gąska*, skarbnik — *Eugenjusz Zgadzaj*, sekretarz *Marjan Rapczyński*. Członkowie: *Antoni Świerkowski, Jan Pomorski, Marjan Kabziński, Jadwiga Pajon de Moncets, Ignacy Pacyna.*

Z KASY POGRZEBOWEJ.

Zarząd Kasy Pogrzebowej zawiadamia swych członków, iż dnia 13.I. zmarł kol. Wiktor Dobrowolski i dnia 28.II. kol. Bolesław Brejwo, członkowie Kasy. Komunikując o powyższem prosimy o wpłacenie należnej składki do dnia 1-go kwietnia r. b.

Niniejszem przypominamy wszystkim członkom Kasy Pogrzebowej o wpłaceniu zaległych składek z powodu śmierci członków Kasy Bolewskiego i Kamienobrodzkiego. Członkowie nie wpłacający regularnie składek będą skreśleni z listy członków Kasy.

Zarząd Kasy Pogrzebowej.

Wiadomości bieżące.

INTERPELACJA POSŁA S. SZCZEPAŃSKIEGO I TOW. Z KLUBU „WYZWOLENIA" DO PANA MINISTRA OŚWIECENIA PUBL. I WYZNAŃ RELIG. Podajemy tekst in extenso:

„Studja farmaceutyczne w Małopolsce są pozbawione prymitywnej wprost opieki Wysokiego Rządu. Od kilku lat zupełnie zwinięto Studjum Farmaceutyczne przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, chociaż na brak uczestników w tem studjum nigdy nie narzekano, zarzucono zdobycze kilku dziesiątków lat, ubezużyteczniono laboratorja i przyrządy naukowe i pomimo starań — Lwów do dnia dzisiejszego nie może doczekać się wznowienia wspomnianego studjum, a ze strony Rządu wynajduje się coraz to nowe wymówki, byle tylko sprawę przewlekać i nie dawać temu miastu, czego się w sposób karygodny i lekceważący pozbawiło.

Zawód aptekarski pozbawia się fachowo i naukowo wykształconych pracowników.

Uniwersytet Jagielloński też nie cieszy się nawet opieką macoszą Wysokiego Rządu dla Studjum Farmaceutycznego w Krakowie. Frekwencja ogromna, studjum jest w stanie przyjmować zaledwie dziesiątą część (1/10) zgłaszających się na studja, braki na każdym kroku, brak katedr profesorskich, choć uczonych nam nie brak i obcym się wysługują, a we własnej ojczyź-

nie nie mogą udzielać wiedzy, jaką posiadają i nad czem pracują.

Obecnie katedra fizyki jest przeciążona. Była druga — zwinięto ją. Należy ją reaktywować. Należy otworzyć wykłady zlecone dla zoologji i parazytologji, wykłady zlecone dla higjeny, wykłady zlecone i ćwiczenia dla chemji fizjologicznej, urządzić wykłady i ćwiczenia z uprawy roślin lekarskich w zaprowadzonym na ten cel ogrodzie, stworzyć katedrę z zakładem technologji chemicznej środków leczniczych, zaprowadzić wykłady zlecone i ćwiczenia dla badań środków spożywczych, urządzić wykłady zlecone i ćwiczenia dla chemji toksykologicznej oraz wykłady farmakodynamiki.

Dopiero wyliczenie tylu potrzeb daje obraz zaniedbania studjum farmaceutycznego w Krakowie, dopiero to wyliczenie daje obraz, jak chroma jeszcze całe nauczanie na tem studjum. Podczas gdy Warszawa zdobyła już sobie osobny wydział farmaceutyczny przy uniwersytecie stolicy, Kraków posługuje się prymitywami w podawaniu wiedzy i nadrabia jak może przy trudnych zabiegach Dyrekcji Studjum.

Nawet koszty tych potrzeb nie są duże, tylko brak opiekuńczego serca dla studjum farmaceutycznego w Krakowie ze strony Wysokiego Rządu jest powodem owego zaniedbania. Stolicę zasila się pierwszorzędnie, ale najstarszy uniwersytet w Polsce traktuje się jak kopciuszka.

W tym stanie rzeczy zapytujemy Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, czy znane Mu są stosunki, panujące na studjum farmaceutycznem przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, czy zechce poczynić i poczyni starania, by się niedomagania tego studjum skończyły i co zamierza uczynić, by rychło i skutecznie wyposażono studjum farmaceutyczne w Krakowie w potrzebne naukowe katedry i urządzenia, któreby naukę postawiły na godnem jej posłannictwa stopniu i rozwoju".

STUDJUM FARMACEUTYCZNE WE LWOWIE. Na posiedzeniu komisji oświatowej w dniu 26 lutego ks. Czuj referował wniosek posła Baranowskiego w sprawie reaktywowania studjum farmaceutycznego na uniwersytecie lwowskim. Oświadczenie reprezentanta rządu że sprawa studjum jest w stadjum finalizacji, przyjęto do wiadomości.

Z PAŃSTW. ZAKŁADU HIGJENY. Z dniem 15 stycznia r.b. Dr. Stanisław Weil, kierownik Działu Chemji Państw. Zakładu Higjeny„ opuścił zajmowane stanowisko, a kierownictwo objął Dr. M. Dominikiewicz.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W dniu 13 stycznia r. b. rozstał się z tym światem w Lublinie ś. p. **Wiktor Dobrowolski-Skarga,** prowizor farmacji, członek Z. Z. F. P.

Ś. p. Wiktor Dobrowski urodził się 17 października 1863 r. w dziedzicznym majątku Wojdy-Kadziejewo, z. Łomżyńskiej. W roku 1890 ukończył studja farmaceutyczne na Uniwersytecie Warszawskim i wkrótce potem osiedla się w Rosji, w Woronowie, gdzie obok pracy zawodowej poświęca się z całym zapałem pracy społecznej.

W r. 1911 wraca do gorąco ukochanej przez siebie Ojczyzny i obejmuje stanowisko dyrektora T-wa Kredytowego dla drobnego handlu i przemysłu w Lublinie. W r. 1915 znowu udaje się do Rosji dla zlikwidowania swych spraw majątkowych, lecz losy wojny światowej zmuszają Go do pozostania tam na czas dłuższy. Dopiero w roku 1918 udaje Mu się wśród wielkich niebezpieczeństw życia wrócić do Lublina. Tu po paru latach pracy w różnych instytucjach, obejmuje posadę w aptece kolejowej, a następnie przenosi się do apteki Powiatowej Kasy Chorych na stanowisko buchaltera, gdzie pracuje do ostatniej prawie chwili swego życia.

Tak na obczyźnie, jak i w kraju ś. p. Wiktor Dobrowolski wybitnemi zaletami swego charakteru zjednywał sobie ogólny szacunek i serca kolegów, to też wszyscy co Go znali, dotkliwie odczuli zgon tego zacnego i światłego człowieka.

Cześć Jego pamięci.

Dnia 20 lutego r. b. zmarł ś. p. **Mag. Mieczysław Rowiński,** kierownik apteki Kasy Chorych w Ozorkowie, długoletni członek Zw. Zaw. Farm. Prac. Pozostawił po sobie szczery żal wśród kolegów i znajomych.

Cześć Jego pamięci.

Dnia 24 lutego r. b. zmarła ś. p. **Alicja z Dziubińskich Brykalska,** wieloletnia członkini Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Farm. Prac., pracownica apteki Nr. 4 Kasy Chorych m. Łodzi.

Cześć Jej pamięci.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P.K.O. 8491.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 90 zł., ½ str.—50 zł., 1/4—25 zł., 1/8—14 zł., 1/16—7 zł. przed tekst. i na ostatniej str. okładki o 10% drożej

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15